

Danielewicz, Jerzy

Walki klasowe i narodowo-wyzwoleńcze w Polsce w latach 1918-1923

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia 14 (101), 51-75

1978

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Walki klasowe i narodowowyzwoleńcze w Polsce w latach 1918–1923

JERZY DANIELEWICZ

Sześćdziesiąt lat temu, w listopadzie 1918 r. z zawieruchy I wojny światowej powstało państwo polskie. Od początku swego istnienia musiało ono toczyć zaciętą walkę o miejsce w Europie, o swe granice i prawa do niepodległego bytu. Rozpatrując z tak odległej już perspektywy te wielkie i ważne dla naszego narodu wydarzenia, musimy się zastanowić nad czynnikami, które przyczyniły się do odrodzenia, po przeszło 120-letniej niewoli, naszej państwowości.

Zadaniem niniejszej rozprawy jest omówienie skomplikowanej problematyki stosunków społeczno-politycznych, w jakich znajdowały się ziemie polskie w przededniu wyzwolenia, przy czym w poszczególnych regionach kształtowały się one często zupełnie odmiennie.

Przegląd rozpoczniemy od ziem północnych i zachodnich, wchodzących w skład zaboru pruskiego.

Położenie narodowe ludności polskiej na tych terenach (Wielkopolska, Pomorze, Warmia, Mazury, Śląsk) było na początku XX w. wręcz tragiczne. Szkoły wyłącznie z językiem wykładowym niemieckim, antypolska działalność Komisji Kolonizacyjnej, wydanie specjalnych ustaw skierowanych przeciw żywiołowi polskiemu, jak: ustawa wyjątkowa z 1904 r., wywłaszczeniowa z 1908 r., antypolskie akcje Hakaty — Deutscher Ostmarkenverein i in. sprawiły, iż społeczeństwo tych ziem trzymało się jedynej wówczas możliwej formuły obrony tj. umocnienia swej pozycji ekonomicznej i utrzymania poczucia narodowego, dbałości o czystość języka polskiego, którym nie można się było posługiwać w szkole, urzędzie, sądzie.

Potężnym niemieckim bankom posiadającym filie na Pomorzu, w Wielkopolsce i na innych polskich ziemiach północnych i zachodnich, finansującym niemiecką działalność osadniczą Komisji Kolonizacyjnej, różnym akcjom Hakaty itp. przeciwstawił się stale rosnący na sile, oparty na oszczędnościach szerokich rzesz społeczeństwa polskiego system spółdzielni kredytowych — zwanych bankami ludowymi oraz inne formy

polskiej spółdzielczości. Na tendencje germanizacyjne płynące z niemieckich szkół elementarnych i średnich odpowiadała polska młodzież nielegalną działalnością w patriotycznych kółkach samokształceniowych: Towarzystwie Tomasza Zana w Wielkopolsce, Towarzystwie Filomatów na Pomorzu itd. Na ucisk germanizacyjny odpowiadano rozbudowując Towarzystwo Czytelni Ludowych, Towarzystwo Ludowe, liczne amatorskie chóry, zespoły teatralne, zespoły głośnego czytania itp.

Ta ogromna koncentracja naszego społeczeństwa ziem zachodnich na walce o utrzymanie polskości, polskiego języka, kultury itp. odsuwała na plan dalszy zagadnienia walki społeczno-klasowej, a antyniemieckie elementy w programie Narodowej Demokracji wywierały wpływ nie tylko na sfery ziemiańsko-burżuazyjne lecz również częściowo na chłopów i robotników.

Klasowy ruch robotniczy, reprezentowany na naszych ziemiach zachodnich głównie przez Polską Partię Socjalistyczną, nie był silny — wpływy niemieckiego ruchu robotniczego — SPD — na polskich robotników również nie zostały rozbudowane. W komórkach SPD, również i tych działających na ziemiach o przewadze ludności polskiej, obowiązywał w czasie obrad wyłącznie język niemiecki, co wpływało hamująco na możliwości współpracy z nimi robotników polskich. Polski ruch zawodowy na ziemiach zachodnich był dość liczny i dobrze zorganizowany, nie miał jednak charakteru klasowego. Najliczniejszą organizacją związkową tu działającą było Zjednoczenie Zawodowe Polskie, utworzone w 1902 r. wśród robotników-Polaków zatrudnionych w fabrykach, kopalniach i hutach Westfalii. Przeniesione stamtąd do Wielkopolski, na Pomorze i Górny Śląsk ZZP było związane organizacyjnie i ideologicznie z Narodowym Stronnictwem Robotniczym (później Narodową Partią Robotniczą).

Młodzi Wielkopolanie, Pomorzanie, Ślązacy przygotowywali się do walki zbrojnej o Polskę głównie w szeregach organizacji sportowo-młodzieżowych: Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” i działającego nielegalnie skautingu.

W czasie pierwszej wojny światowej tysiące młodych Polaków z zaboru niemieckiego posiadających obywatelstwo pruskie zostało powołanych przymusowo do armii niemieckiej i wysłanych na różne fronty. Zapoznawali się wówczas z rzemiosłem wojennym, co przydało się im w czasie walk ze zniechęconym wrogiem w latach 1918—1919. W końcowej fazie wojny bowiem dość znaczna liczba Polaków służących przymusowo w armii niemieckiej dostała się do niewoli francuskiej na froncie zachodnim i, po krótkim przeszkoleniu w specjalnych obozach, została przez Francusko-Polską Misję Wojskową (na czele jej stał gen. Louis Archinard) skierowana do Armii Polskiej we Francji, by u boku wojsk francuskich podjąć walkę przeciw Niemcom na polach Szampanii i Lotaryngii.

Zdecydowana większość ludności Wielkopolski i Pomorza wierzyła, iż, mimo początkowych sukcesów, pierwsza wojna światowa skończy się klęską Niemiec i odbudową państwa polskiego. Próby lansowania wśród Polaków ziem zachodnich i północnych koncepcji udzielenia poparcia państwu centralnym (hasła te wysuwał na Pomorzu Wiktor Kulerski — redaktor „Gazety Grudziądzkiej”, który w 1914 r. zmienił swą uprzednio antyniemiecką orientację) były z góry skazane na niepowodzenie. Również austrofilskie rozwiązania sprawy polskiej, lansowane przez polityków Galicji, czy też koncepcje legionowe Józefa Piłsudskiego, były na ziemiach zachodnich niepopularne.

W latach 1914—1918 ziemie zachodnie i północne nie były objęte działaniami zbrojnymi. Produkcja rolna, mimo pewnych zakłóceń spowodowanych powołaniem mężczyzn w wieku poborowym do wojska, mogła się rozwijać planowo, zasoby pieniężne polskich banków ludowych i kas pożyczkowych były na ogół nie uszczuplone.

Inna sytuacja wytworzyła się na ziemiach Królestwa Kongresowego. Ziemie te od 1915 r., po wycofaniu się z nich w wyniku klęsk wojennych armii rosyjskiej, zostały zajęte przez wojska niemieckie i austro-węgierskie. Podzielono je na dwa Generalne Gubernatorstwa Wojenne — niemieckie — ze stolicą w Warszawie i austro-węgierskie — ze stolicą w Lublinie. Sytuacja gospodarcza w obu GGW była bardzo trudna, znaczna część tych ziem, na skutek działań wojennych (szczególnie Lubelszczyzna) była zniszczona, a władze niemieckie i austro-węgierskie masowo wywoziły zboże, ziemniaki, mięso, tłuszcze, konie, bydło, nierogaciznę, cukier, miód, owoce, warzywa, nasiona oleiste, rośliny strączkowe a także metale kolorowe, wełnę, skórę, płótno lniane itp. Prowadzono również akcję wywozu polskiej siły roboczej zarówno do Niemiec jak i Austro-Węgier, początkowo przymusową, niekiedy przy zastosowaniu metody łapanek, następnie przyjęto zasadę nacisku ekonomicznego. Wyzysk gospodarczy stosowany przez okupanta niemieckiego i austriackiego był jednym z czynników wpływających na radykalizację poglądów klasy robotniczej i chłopstwa Królestwa Kongresowego.

Życie polityczne Królestwa było w latach wojny znacznie rozbudowane. Klasy posiadające: obszarnicy, burżuazja, drobnomieszczanstwo i najzamożniejsze grupy chłopów, hołdujące do 1914 r. ideologii endeckiej, przeszły od 1915 r. częściową ewolucję polityczną — od orientacji procarskiej do proniemieckiej i proaustriackiej. Komitety Obywatelskie, utworzone w 1914 r. za zgodą władz rosyjskich w większych i średnich miastach Królestwa, a złożone głównie z przedstawicieli endecji, zostały zatwierdzone przez władze niemieckie i austriackie, przyjmując nazwę Klubów Polskich lub Komitetów Ratunkowych. Poza działalnością charytatywną Kluby odgrywały poważną rolę polityczną, spośród ich człon-

ków władze okupacyjne państw centralnych powoływały później ministrów rządów Rady Regencyjnej, wyższych i średnich urzędników itp. Poza przedstawicielami Narodowej Demokracji w skład Klubów Polskich wchodził: członkowie Polskiego Zjednoczenia Narodowego, Związku Mieszczańskiego, Stronnictwa Narodowego, Stronnictwa Polityki Realnej, Grupy Pracy Narodowej i in. Były to organizacje opierające się na wąskiej bazie społecznej, dysponujące jednak dużymi wpływami gospodarczymi i politycznymi. Władze niemieckie i austriackie chętnie współpracowały z tymi organizacjami. Endecy Królestwa, często zachowując w głębi serca dawną orientację prorosyjską, ze względu na obawę przed ruchami rewolucyjnymi poddali się nowym władzom.

Drugim ważnym czynnikiem życia politycznego Królestwa Polskiego była tzw. lewica niepodległościowa, związana z osobą Józefa Piłsudskiego, którego koncepcje i akcje polityczne były popierane wówczas przez PPS-Frakcję Rewolucyjną, Polskie Stronnictwo Ludowe — „Wyzwolenie”, Stronnictwo Niezawisłości Narodowej, skupiające postępowo-liberalną inteligencję i inne mniejsze grupy polityczne. Najbardziej aktywna spośród nich była PPS-Frakcja Rewolucyjna, główny inicjator różnego rodzaju obchodów rocznic narodowych (np. 29 XI 1915 r. — rocznica wybuchu powstania listopadowego, 22 I 1916 r. — rocznica wybuchu powstania styczniowego). Lewica niepodległościowa, działająca legalnie przy pomocy tzw. Wydziałów Narodowych, współdziałała z różnymi czynnikami władz okupacyjnych, a zarazem szykowała własne kadry do objęcia siłą władzy — w wypadku załamania się państw centralnych.

Trzecim, ogromnej wagi czynnikiem politycznym, były dwie partie robotniczo-marksistowskie: SDKPiL i PPS-Lewica. W latach 1915—1918 radykalny ruch robotniczy okrzepł, rozwinął się liczebnie i wywierał coraz silniejszy wpływ na związki zawodowe. W łonie PPS-Lewicy były widoczne dwie tendencje. Pierwsza z nich, radykalna, zmierzała do szybkiego zjednoczenia z SDKPiL i już w 1916 r. widziała perspektywy powstania jednej partii, druga — dążąc do zdobycia większej ilości mandatów w okresie wyborów do rad miejskich zawierała sojusze z „frakami”. Stanowisko to, zajęte wbrew decyzjom Centralnego Komitetu, było widoczne w mniejszych ośrodkach ruchu robotniczego, np. w Zawierciu, Żyrardowie, Lublinie, częściowo we Włocławku. Przeciw tym tendencjom występował zdecydowanie czołowi publicyści SDKPiL na czele z M. Koszutską (Zboińska). Terytorialnie SDKPiL i PPS-Lewica miały wpływy wśród uświadomionego klasowo proletariatu dużych miast Królestwa: Warszawy, Łodzi, Zagłębia Dąbrowskiego (Sosnowiec, Dąbrowa Górnicza, Będzin, Zawiercie), a ponadto Lublina, Żyrardowa, Włocławka, Płocka i innych. Wywierały też znaczny wpływ na robotników rolnych i biedne chłopstwo Lubelszczyzny, Kujaw wschodnich, wschodniego Mazow-

sza. Partie te miały licznych zwolenników w klasowym ruchu spółdzielczym i w klasowych związkach zawodowych.

Partie: SDKPiL i PPS-Lewica demaskowały wszelkie akcje polityczne okupantów niemieckich i austriackich, wyjaśniały istotę ogłoszonego 5 XI 1916 r. aktu „niepodległości” Królestwa Polskiego, powołania Rady Regencyjnej oraz zależnych od niej rządów.

Przedstawiając sytuację ziem zaboru austriackiego, obejmującego tereny Polski południowej (zwane wówczas oficjalnie Królestwem Galicji i Lodomerii) należy podkreślić, że były to najbardziej zaniedbane pod względem rozwoju gospodarczego ziemie polskie, region nędzy mas chłopskich z jednej strony, z drugiej zaś — wielkich latyfundiów ziemskich. Tereny te były słabo zurbanizowane i zindustrializowane, o znacznej ilości biednych wsi i małych miasteczek, z ludnością wyrobniczo-robotniczą. We wschodniej swej części był to region antagonizmów i ustawicznych konfliktów narodowościowych polsko-ukraińskich. Bezrolna i małorolna część ludności galicyjskiej żyła w warunkach urągających zasadom cywilizacji i higieny. Częstokroć jedyne wyjście z sytuacji widziano w emigracji zamorskiej (Stany Zjednoczone AP, Brazylia), toteż w niektórych powiatach np. sanockim od 1890 r. niemal z każdego domu wyjeżdżał ktoś na zarobek — za ocean, licząc, iż dolarami podreperuje swą beznadziejną egzystencję.

Galicja mogła już od 1867 r. korzystać z praw autonomicznych, obowiązujących w monarchii austrowęgierskiej. Szkolnictwo polskie wszelkich typów, polskie władze krajowe z c. k. namiestnikiem, polskie towarzystwa naukowe, społeczne, oświatowe, oraz polskie partie polityczne nie zasłaniały niemal powszechnej biedy, a z dobrodziejstw autonomii korzystali głównie przedstawiciele klas uprzywilejowanych. Dzieci chłopskie np., mimo obowiązku szkolnego, bardzo często nie korzystały w ogóle ze szkół ludowych, zajmując się od najmłodszych lat pracą w gospodarstwie swych rodziców.

Działalność polityczna Polaków w Galicji była legalna. Sfery obszarne, nieliczne lecz bardzo wpływowe i uprzywilejowane przez władze cesarstwa, reprezentowało stronnictwo konserwatywne, zwane żartobliwie „stańczykami”. Z niego wywodziła się większość namiestników Galicji, ministrów dla Galicji, wyższych urzędników i nieraz ministrów całej monarchii. Część obszarników zamieszkałych w Galicji wschodniej utworzyła własne stronnictwo, tzw. „podolaków”, o równie konserwatywnym programie jak „stańczycy”, lecz zabarwionym pierwiastkami nacjonalistycznymi, głównie w stosunku do ludności ukraińskiej. Wśród mieszczaństwa i części inteligencji, głównie w Galicji wschodniej, pewne wpływy uzyskała narodowa demokracja, będąca stronnictwem trójzaborowym. W Galicji ukazywał się główny organ teoretyczny endecji „Przegląd

Wszepocholski". Galicja była też główną bazą ruchu ludowego, wśród jej mas chłopskich rozwinęło się Stronnictwo Ludowe, zwane od swego organu prasowego „Piastem”. Z ziemi tej wywodzili się czołowi przywódcy ruchu ludowego na czele z Wincentym Witosem; stąd pochodzili przywódcy i kadry członkowskie innych nurtów ruchu ludowego jak PSL-Lewicy, kierowanego przez Józefa Stapińskiego, czy też utworzonego już po zakończeniu wojny 1918 r. Chłopskiego Stronnictwa Radykalnego, na czele z Tomaszem Dabalem i ks. Eugeniuszem Okoniem. Sprawa reformy rolnej dla tych ziem, na których dominowały karłowate pólka i wegetowały setki tysięcy chłopów bezrolnych, była problemem najważniejszym.

Dość znacznie rozbudowany ruch robotniczy bazował głównie na legalnie działającej Polskiej Partii Socjaldemokratycznej Galicji i Śląska Cieszyńskiego, której przywódcą był Ignacy Daszyński. Proletariat Galicji, w porównaniu z klasą robotniczą Królestwa Polskiego, był mniej liczny, jednak dość duże możliwości prowadzenia wśród niego legalnej akcji propagandowej, własne czasopisma, znaczne wyrobienie parlamentarne jego przywódców, piastujących mandaty poselskie bądź w sejmie ogólnoaustriackim w Wiedniu, bądź w Sejmie Krajowym we Lwowie, wszystko to wpływało na wzmocnienie jego świadomości społeczno-politycznej.

Przed rokiem 1914 na terenie Galicji przebywali aktywiści PPS-Frakcji Rewolucyjnej, którzy schronili się tam w obawie przed represjami władz carskich. Prowadzili oni ożywioną działalność mającą na celu przygotowanie organizacji paramilitarnych do walki z Rosją. W 1908 r. utworzono Związek Walki Czynnej, a później Związek Strzelecki, które wraz z Drużynami Strzeleckimi stały się po wybuchu I wojny trzonem Legionów.

Z chwilą wybuchu wojny światowej na terenie Galicji dominowała orientacja proaustriacka, a niemal wszystkie działające tam ugrupowania polityczne (nawet część endecji), poparły początkowo Komisję Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych oraz Naczelny Komitet Narodowy w Krakowie. Galicja stanowiła główną bazę rekrutacyjną dla Legionów Polskich.

Ta najuboższa dzielnica Polski uległa ogromnym zniszczeniom w wyniku działań wojennych. Przez jej ziemie przewaliła się ofensywa rosyjska 1914—1915 r., która spowodowała masową ucieczkę ludności na zachód. W lecie 1915 r. przeszła przez te same tereny kontrofensywa austriacko-niemiecka. Szczególnie ucierpiała ludność Przemyśla i okolic. Przemyśl — wówczas ogromna twierdza austriacka (120 tys. żołnierzy załogi) — był dwukrotnie obleżony i zdobywany (22 III 1915 r. przez Rosjan i 3 VI 1915 r. przez Austriaków i Niemców). Wielonarodowa armia austro-węgierska szybciej uległa rozpadowi niż armia niemiecka, nic też dziw-

nego, iż ziemie Polski południowej (z wyjątkiem Galicji Wschodniej, gdzie doszło do walk polsko-ukraińskich), pierwsze zostały wyzwolone. Usunięcie załogi austriackiej z Krakowa nastąpiło bez walki, a władzę w mieście przejął płk Bolesław Roja, oficer Legionów, późniejszy działacz Stronnictwa Ludowego. Władzę nad Krakowem i Galicją zachodnią objęła Polska Komisja Likwidacyjna, w której decydującą rolę odgrywali umiarkowani działacze PSL-Piast, na czele z „zielonym hrabią” Zygmuntem Lasockim.

W szybkim tempie potoczyły się wypadki w południowej części Królestwa Polskiego, objętej władzą Generalnego Gubernatora Wojennego austro-węgierskiego (ze stolicą w Lublinie). Tam szybciej niż w Warszawie znajdującej się pod okupacją niemiecką nastąpił rozpad armii austro-węgierskiej, a żołnierze poszczególnych narodowości utworzyli własne Rady Żołnierskie. Kolejno, w końcu października i na początku listopada 1918 r., powstały w Lublinie Rady Żołnierskie: Węgierska, Żydowska (obejmująca żołnierzy Żydów austriackich i Żydów z Galicji), Tyrolska, Słowian południowych (Chorwatów, Słoweńców, Bośniaków), Czeska. Od połowy października 1918 w Lublinie, Zamościu i in. miastach GGW austro-węgierskiego organizowano manifestacyjne pochody pod hasłem: „Precz z okupantem”, a działacze endeccy, współpracujący z Radą Regencyjną, zaczęli tworzyć oddziały policyjne pod nazwą: Straż Bezpieczeństwa (Lublin), Obywatelska Straż Honorowa (Zamość) i in. Równocześnie szykowali się do walki zwolennicy „lewicy niepodległościowej”.

Od dnia 29 X 1918 r., z chwilą mianowania przez Radę Regencyjną komisarzem rządu polskiego w Lublinie Juliusza Zdanowskiego (ziemianina, endeka, działacza Klubu Polskiego), rozpoczęto stopniowe przekazywanie władzy w ręce administracji polskiej.

Tymczasem 3 XI 1918 r. postępową inteligencja ze Stronnictwa Niezawisłości Narodowej, zebrana na wiecu w sali lubelskiej Resursy Obywatelskiej, po ostrej krytyce Rady Regencyjnej i jej rządu, wezwała do utworzenia rządu „lewicy niepodległościowej” z siedzibą w Lublinie, obejmującego zasięgiem terytorialnym obszar okupacji austriackiej. Równoległe z tą akcją propagandową zaczęto stopniowo opanowywać miasta powiatowe Lubelszczyzny, Kielecczyzny i Zagłębia Dąbrowskiego, a w nocy z 6 na 7 XI 1918 r. dokonano przewrotu w Lublinie. Zbrojni przedstawiciele „lewicy niepodległościowej” obsadzili wszystkie ważniejsze obiekty wojskowe i urzędy, a ich dowódca płk Edward Śmigły-Rydz odebrał powtórnie przysięgę na wierność od oficerów i żołnierzy batalionu 2 pp Polnische Wehrmacht, złożonego głównie z byłych legionistów. Tymczasowy Rząd Republiki Polskiej, ustanowiony drogą zamachu stanu w Lublinie 7 XI 1918 r., na czele z przywódcą PPSD Galicji i Śląska Cieszyńskiego Ignacym Daszyńskim, składał się wyłącznie z przedstawi-

cieli stronnictw „lewicy niepodległościowej”, tj. PPSD, PPS-Frakcji Rewolucyjnej, PSL-„Wyzwolenie” i Stronnictwa Niezawisłości Narodowej. Wydany przez Rząd Tymczasowy Manifest zapowiadał zwołanie Sejmu, pochodzącego z powszechnych demokratycznych wyborów oraz republikańską formę rządów. Ponadto postulował szereg reform społecznych, jak: upaństwowienie majoratów, donacji i lassów, oraz, idąc w ślad za uchwałą Lubelskiej Rady Delegatów Robotniczych, ośmiogodzinny dzień pracy. Przewidywano też wniesienie pod obrady przyszłego Sejmu projektów ustaw o wywłaszczeniu wielkiej własności ziemskiej, upaństwowieniu kopalń, kolei, wprowadzeniu praw o ochronie pracy, ubezpieczeniach od bezrobocia i na starość, głoszących konieczność bezpłatnego, powszechnego, obowiązkowego nauczania. Mimo iż Manifest stał na gruncie utrzymania w Polsce kapitalizmu, z pewnymi modyfikacjami, zasługuje on na szczególną uwagę jako najbardziej postępowy w latach międzywojennych program rządowy. Zasięg terytorialnego oddziaływania Rządu Tymczasowego w Lublinie był stosunkowo niewielki, obejmując: Lubelszczyznę, Kielecczyznę, Zagłębie Dąbrowskie, 4 powiaty tzw. Republiki Tarnobrzesckiej (Tarnobrzeg, Nisko, Kolbuszową, Mielec) i tzw. Republikę Przemyską (Przemysł i okolice), które pod wpływem rewolucyjnego wrzenia mu się podporządkowały, odmawiając posłuszeństwa umiarkowanej Polskiej Komisji Likwidacyjnej.

Już 11 XI 1918 r. przyjechał z Magdeburga do Warszawy Józef Piłsudski, transportowany przez desygnowanego na posła niemieckiego w Polsce hr. Kesslera. Rada Regencyjna powierzyła Piłsudskiemu stanowisko Naczelnika Państwa. Piłsudski powołał rząd na czele z działaczem PPSD Jędrzejem Moraczewskim, podobnie jak poprzedni, złożony wyłącznie z przedstawicieli „lewicy niepodległościowej”, obejmujący swą jurysdykcją zarówno byłe GGW warszawskie, jak i lubelskie, oraz stopniowo Galicję zachodnią. Wszystkie te ziemie były objęte wrzeniem rewolucyjnym.

Na terenie Królestwa Polskiego powstały Rady Delegatów Robotniczych, z których pierwszą utworzono w nocy z 5 na 6 XI 1918 r. w Lublinie. Weszli do niej przedstawiciele: SDKPiL, PPS-Lewicy, PPS-Frakcji, Bundu, Poalej-Sjon oraz bezpartyjni. Czynne i bierne prawo wyborcze do Rady miał każdy robotnik, chałupnik, najemny pracownik handlu, usług itp. od lat 18, bez różnicy narodowości. Od 15 XI 1918 r. pod wpływem Rady zaczęto organizować komitety fabryczne, kontrolujące produkcję, dochodowość fabryk, warunki pracy i płacy, walczące o ich polepszenie itd. Dnia 26 XI 1918 r. członkowie Lubelskiej Rady Delegatów Robotniczych (RDR) zaatakowali magistrat i opanowali na parę godzin Radę Miejską, domagając się jej rozwiązania i przekazania całej władzy w ręce Rad. W dziedzinie ustawodawstwa społecznego LRDR, jak

już wspominaliśmy, pierwsza w kraju wydała dekret o ośmiogodzinnym dniu pracy, dbała o polepszenie sytuacji aprowizacyjnej ludności robotniczej interweniując w sprawie przydziałów dla niej: mąki, cukru, węgla itd.

Rady Delegatów Robotniczych o podobnej strukturze i składzie politycznym powołano w innych dużych i średnich miastach Królestwa Polskiego: w Warszawie, Łodzi, Włocławku, Płocku, Żyrardowie, Zamościu i in. Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego sieć Rad Delegatów Robotniczych i zasięg ich oddziaływania były tak poważne, iż region ten nazwano wówczas Czerwoną Republiką Zagłębiowską.

Równocześnie na terenie Galicji powstały Rady Robotniczo-Żołnierskie, a niekiedy Komitety Rewolucyjne, a na ziemiach zaboru pruskiego Rady Robotniczo-Żołnierskie o niemieckim i polskim składzie narodowościowym.

Spśród Rad działających w Polsce południowej na szczególną uwagę zasługuje Komitet Rewolucyjny w Tarnobrzegu, kierowany przez aktywistę PSL-Lewicy Jana Gruszczyńskiego oraz działaczy Chłopskiego Stronnictwa Radykalnego: ks. Eugeniusza Okonia i Tomasza Dąbala (późniejszego wybitnego działacza KPRP). Komitet ten działał najdłużej w kraju (do r. 1923), dysponował własną siłą zbrojną w postaci Milicji Ludowej, dowodzonej przez por. Tomasza Dąbala, mianował wójtów i sołtysów we wsiach powiatów: Tarnobrzeg, Nisko, Kolbuszowa, Mielec, dokonał przymusowego nadziału ziemi fernalom i małorolnym chłopom w paru majątkach, organizował wielotysięczne wiece i manifestacje na rzecz realizacji reformy rolnej bez indemnizacji. Cztery powiaty opanowane przez Komitet Rewolucyjny w Tarnobrzegu nazwano „Republiką Tarnobrzeską”.

Podobny charakter miała Rada Robotniczo-Żołnierska w Przemyślu, powołana 7 XI 1918 r. W Radzie tej, kierowanej oficjalnie przez umiarkowanego działacza PPSD Galicji i Śląska Cieszyńskiego dr Hermana Liebermana, wyłoniło się skrzydło radykalne, na którego czele stanęli aktywiści Związku Zawodowego Kolejarzy: Stanisław Łańcucki i Jan Nowoświat. Głównie pod wpływem Łańcuckiego, późniejszego wybitnego działacza KPRP, Rada Robotniczo-Żołnierska Przemyśla rozpoczęła bezprecedensową w kraju akcję mieszkaniową, nakazując kamienicznikom przymusowe otwarcie wolnych mieszkań i przekazanie ich rodzinom robotników pozbawionym dachu nad głową. Rada Przemyśla, podobnie jak Komitet w Tarnobrzegu, prowadziła agitację na wsi za radykalną reformą rolną, kontrolowała przestrzeganie przez właścicieli fabryk, zakładów handlowych i usługowych zasady ośmiogodzinnego dnia pracy, organizowała ruch strajkowy.

Inna sytuacja wytworzyła się w Radach Robotniczo-Żołnierskich

w Wielkopolsce i na Pomorzu. Niemcy, wycofując się od 11 XI 1918 r. z terenów Królestwa Polskiego, starali się za wszelką cenę utrzymać nasze ziemie północne i zachodnie. O przynależność Wielkopolski i Pomorza do Polski miały się toczyć z jednej strony skomplikowane i trudne rokowania dyplomatyczne w Wersalu, z drugiej patriotyczne społeczeństwo poznańskie przygotowywało się do wyrwania swej ziemi z rąk niemieckich drogą czynu zbrojnego.

Twórcami Rad Robotniczo-Żołnierskich w Wielkopolsce i na Pomorzu byli Niemcy. Niekiedy miały one w początkowym okresie charakter fikcyjnych organów rewolucyjnych. Na przykład przewodniczącym Rady Robotników i Żołnierzy w Poznaniu, mającej jurysdykcję również na rejencję bydgoską, był emerytowany generał niemiecki von Hahn, nie wspólnego nie mający z ruchem socjalistycznym. Stopniowo w łonie Rady nastąpiła zmiana jej składu społecznego, gen. Hahn musiał ustąpić ze stanowiska na rzecz działacza Związków Zawodowych z Hamburga Augusta Twachtmanna, nadal jednak w minimalnym stopniu reprezentowane tam były interesy Polaków. W celu dokonania zmian, choćby częściowo odpowiadających liczbowym proporcjom ludności polskiej i niemieckiej Poznańskiego, 13 XI 1918 r. dokonano zamachu na Radę Robotniczo-Żołnierską Poznania, zmuszając ją za pomocą serii oddanych w powietrze przez żołnierzy POW wystrzałów karabinowych, do przyjęcia zasady al pari: 11 Niemców i 11 Polaków. Ze względu na specyfikę życia politycznego w Poznańskim, o czym w pierwszej części artykułu, Polacy dookooptowani do Rady Robotniczo-Żołnierskiej Poznania nie reprezentowali na ogół ruchu robotniczego, byli to patrioci, którzy wykorzystywali swe funkcje w celu przyspieszenia połączenia Wielkopolski z Macierzą.

Jesienią i zimą 1918 r. ziemie Królestwa Polskiego i Zachodniej Galicji objęły masowe strajki robotników rolnych. W okresie kształtowania się państwowości polskiej robotnicy rolni tworzyli w poszczególnych folwarkach: Rady Parobczańskie, Komitety Folwarczne, Rady Robotniczo-Chłopskie, Rady Delegatów Robotniczo-Chłopskich itd.

W niektórych regionach powstawały Rady kierujące ruchem robotników rolnych w skali całego województwa. Najwyższy poziom organizacyjno-polityczny osiągnęła Rada Delegatów Folwarcznych Ziemi Lubelskiej, jednocząca tamtejsze Komitety Folwarczne i kierująca ich działalnością.

Postulaty wysuwane przez robotników rolnych w stosunku do właścicieli ziemskich były skromne, a mimo to zostały przez obszarników odrzucone, przy czym bardzo często przedstawiający je delegaci komitetów folwarcznych byli narażeni na różnego rodzaju szykany i przykrości.

Doprowadzeni do ostateczności robotnicy rolni rozpoczęli akcję strajkową, porzucając masowo pracę, przepędzając łamistrajków i popleczni-

ków dziedziców. Nie sposób w ramach niniejszego artykułu przedstawić przebieg strajków jesienno-zimowych 1918 r. w skali całego kraju. Posłużymy się więc dla przykładu kilkoma danymi z regionu Kujaw wschodnich (dziś woj. włocławskie), gdzie strajki były na ogół dobrze zorganizowane. W majątkach braci Ciechomskich np., znanych z nieludzkiego traktowania robotników rolnych (Kamienna — 1079 ha, Kostulin — 305 ha, Rutkowice — 594 ha, gmina Chodecz), rozpoczęły się one stosunkowo późno 17 XII 1918 r., lecz trwały parę tygodni. Robotnicy majątku Rutkowice i sąsiednich zebrali się na początku strajku w Lubieniu, gdzie po odbyciu wiecu ruszyli pochodem pod dwór Ciechomskich. Byli uzbrojeni w kosy ustawione na sztorc i wkroczyli do Rutkowic śpiewając rewolucyjną pieśń, zaczynającą się od słów: „W górę kosy, niech się szlachta nie unosi”.¹

Łącznie w powiecie włocławskim strajki w okresie jesienno-zimowym objęły 50 folwarków, w większości były to strajki długotrwałe, kilkutygodniowe. Bardzo ostry charakter przybrały strajki fernali Lubelszczyzny. Prasa zwracała np. uwagę na powiat Krasnystaw „będący terenem bezwzględnej walki i nienawiści”.² Strajkowano tam w 122 folwarkach, przy czym na czoło wysunęły się: Boruń, Chełmiec, Żułów, Orchowiec, Płonka, Żabno, Maszów, Ostrzyce. Komitety Folwarczne w ówczesnych powiatach: Krasnystaw, Zamość, Tomaszów Lubelski obejmowały zarząd nad poszczególnymi majątkami.

Na wielką skalę działalność strajkową zorganizowała wybrana pierwsza w kraju Rada Delegatów Robotniczo-Chłopskich powiatu kraśnickiego, kierująca Gminnymi Radami Robotniczo-Chłopskimi, które w okresie strajku sprawowały nawet niektóre funkcje władz terenowych. Szczególnie silnym ośrodkiem ruchu strajkowego był zimą 1918—1919 r. powiat lubelski. Jak stwierdził w swym raporcie delegat rolny, Stefan Adamiecki: „strajk rolny panuje niemal w całym powiecie i w bardzo wielu majątkach służba folwarczna objęła już zarząd majątków, odsunawszy właścicieli i zarządzających”.³

Równoległe z akcją strajkową robotników rolnych na Lubelszczyźnie doszło jesienią 1918 r. do wystąpień chłopów. Jednym z przejawów tego ruchu były wystąpienia w największym majątku ziemskim kraju Ordynacji Zamoyskich. Chłopi szeregu wsi żądali ziemi ornej, pastwisk, lasów ordynackich, na których mieli prawa serwitutowe, niekiedy zajmowali

¹ WAP Włocławek, zespół: Starostwo Włocławskie. Raport komendanta policji powiatu włocławskiego z 31 XII 1918.

² Ziemia Lubelska, 52/1919.

³ Sprawozdanie delegata rolnego Stefana Adamieckiego z podróży do Lublina i Janowa Lubelskiego z 8 lutego 1919 roku. AAN, Kancelaria Prezydium Rady Ministrów (KPRM), sygn. 1897/1919.

ziemię siłą. Chłopi zamojscy masowo wycinali lasy ordynackie, w niektórych wypadkach siłą usuwali z nich ordynacką służbę leśną, tworząc na jej miejsce własną. W powiecie lubartowskim np. zorganizowano wyręb lasów firlejowskich. Chłopi pochodzący z dalszych okolic przyjeżdżali do lasów uzbrojeni w broń palną, wycinali drzewa i natychmiast wywozili je na wozach, nie atakowani przez straż leśną z powodu przewagi liczebnej i dobrego uzbrojenia.⁴

Równocześnie z wystąpieniami fernali i chłopów wybuchały rewolucyjne ruchy robotników i biedoty miejskiej. Dochodziło nawet do prób opanowania siłą przez żywioty rewolucyjne niektórych regionów, miast i miasteczek. Dnia 13 XI 1918 r. np., po opuszczeniu przez załogę niemiecką miasta Włodawy, miejscowi robotnicy, kierowani przez działacza SDKPiL Longina Anisiewicza, utworzyli własną „Czerwoną Gwardię” złożoną z kilkuset osób i niewielki dziesięcioosobowy oddział „Czerwonej Armii Konnej”. Siły rewolucyjne odsunęły wybraną 10 XI 1918 r., a złożoną z przedstawicieli mieszczaństwa, Radę Miejską i rozbroiły Miejską Milicję same obejmując rządy nad miastem. Dnia 15 XI 1918 r. przybył do Włodawy oddział wojska z Chełma Lubelskiego na czele z por. L. Skrzyńskim, który zarządził powtórne wybory władz miejskich. I te wybory zostały przez „Czerwoną Gwardię” rozpędzone, przez tydzień działały we Włodawie dwie władze — burżuazyjna i robotnicza.

W dniu 21 XI 1918 r. doszło do kilkugodzinnej bitwy na ulicach kresowego miasta, zakończonej zwycięstwem wojska dzięki uzyskanym posiłkom z Chełma Lubelskiego. Nastąpiły represje i aresztowania włodawskich rewolucjonistów oraz pokazowy proces przeciw nim wytoczony w roku 1920, po niemal dwuletnim śledztwie.

Wystąpienia robotników miejskich, rolnych i chłopów, które tu musieliśmy z konieczności przedstawić w formie skrótowej, posługując się przykładami z niektórych regionów kraju, przybierały charakter ruchów coraz lepiej zorganizowanych. Na zmianę tę wpłynął przełomowy w dziejach polskiego ruchu rewolucyjnego moment: powstanie w Warszawie 16 XII 1918 r. na zjeździe zjednoczeniowym delegatów SDKPiL i PPS-Lewicy Komunistycznej Partii Robotniczej Polski. Na ogół źródła i opracowania dotyczące tej problematyki zgodne są w ocenie, iż mimo błędów programowych w kwestii chłopskiej i narodowej, ułatwiających często przechwytywanie nastrojów rewolucyjnych przez partie i organizacje „lewicy niepodległościowej”, KPRP w największym stopniu budziła inicjatywę rewolucyjną miast i wsi i wpływała na wyższe formy organizacyjne toczące się wówczas walki klasowej.

Dnia 28 XII 1918 r. doszło do największego wówczas wystąpienia rewo-

⁴ Ziemia Lubelska, 37/1919.

lucyjnego na ziemiach polskich, tzw. powstania zamojskiego. Silna w Zamościu organizacja KPRP powołała parę dni wcześniej Radę Robotniczo-Zołnierską Zamościa lub Komitet Rewolucyjny (używano tych dwóch nazw), który wysunął koncepcję rewolucyjnego zdobycia władzy w mieście i okolicy i stopniowego jej rozszerzenia na południową część Lubelszczyzny. Rewolucjoniści nawiązali kontakty z częścią żołnierzy stacjonującego wówczas w Zamościu 35 pułku piechoty, a na ich czele stanął kapral Piotr Grabczak. Zrewolucjonizowani żołnierze i robotnicy zaatakowali dowództwo garnizonu, biorąc chwilowo do niewoli komendanta miasta majora Tessaro. Po krótkim zawieszeniu broni 29 XII 1918 r. opanoowano dworzec kolejowy i niemal całe miasto. Sytuacja uległa zmianie z chwilą przysłania z Lublina trzech kompanii piechoty, uzbrojonych w karabiny maszynowe, a dowodzonych przez majora Leopolda Lis-Kulę. Po zdobyciu dworca kolejowego zaatakowano miasto od strony Nowej Osady, zdobywając je, po czym osadzono w więzieniu około stu siedemdziesięciu bojowników ogłaszając na kilka dni stan wyjątkowy. Zbrojne powstanie zamojskie, nie zsynchronizowane z tego rodzaju wystąpieniami w innych częściach kraju nie mogło osiągnąć trwalszych rezultatów, lecz wpłynęło bezsprzecznie na podniesienie świadomości społeczno-politycznej robotników i chłopów Polski południowo-wschodniej oraz na dalszą aktywizację ruchów społecznych.

W czasie, gdy na południowo-wschodnich kresach ówczesnego państwa polskiego trwały krótkie lecz zacięte walki klasowe powstania zamojskiego, na zachodzie — w Wielkopolsce — rozgorzały walki narodowowyzwoleńcze o połączenie tych ziem z Macierzą. Niemcy bowiem w listopadzie 1918 r. wycofali niemal bez walk swe wojska z Królestwa Polskiego, zachowując nadal silne załogi na ziemiach polskich zaboru pruskiego, tj. w Wielkopolsce i na Pomorzu, i zamierzali walczyć o utrzymanie tych terenów, zarówno w toku rozmów dyplomatycznych Konferencji Wersalskiej 1919 r., jak i zbrojnie.

Ludność Wielkopolski, a szczególnie jej patriotyczna młodzież, zmierzała drogą czynu zbrojnego do połączenia z Macierzą. Sygnałem do wybuchu powstania wielkopolskiego był przyjazd do Poznania 27 XII 1918 r. Ignacego Paderewskiego. Został on w wyniku rozmów przedstawicieli Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu, głównie endeków oraz mających wielkie wpływy w kraju zwolenników „lewicy niepodległościowej” z Józefem Piłsudskim na czele, desygnowany na stanowisko trzeciego premiera rządu polskiego. Równocześnie KNP w Paryżu poszerzono o grupę przybyłych z kraju zwolenników „lewicy niepodległościowej”. Mocarstwa zachodnie, uznając uprzednio Komitet jako centralną władzę powstającej Polski, miały przelać swe uznanie na przyszły rząd Paderewskiego. Paderewski przyjechał wojennym okrętem angielskim do Gdańska, skąd

przez Bydgoszcz do Poznania, a potem ze stolicy Wielkopolski miał się udać w dalszą drogę do Warszawy. Na jego przyjazd Poznań rozkwitł tysiącem polskich flag, po raz pierwszy od stu lat wywieszonych z okien i balkonów. Rozwścieczeni żołnierze niemieccy zdzierali te symbole państwa polskiego, doszło do starć z ludnością i strzelaniny. Na ulice wyszli wielkopolscy powstańcy, często jeszcze w mundurach niemieckich, lecz już z biało-czerwonymi opaskami i orzełkami na czapkach, skaŭci, sokoli. Wyszli z podziemia członkowie nielegalnej Polskiej Organizacji Wojskowej zaboru pruskiego (POW), młodzież szkolna, a szczególnie żołnierze Polacy z istniejących legalnie oddziałów tzw. Straży i Bezpieczeństwa. W toku zaciętych walk padli pierwsi zabici — wśród nich górnik z Westfalii Franciszek Ratajczak. Powstańcy szybko opanowali miasto, część niemieckich oddziałów wycofała się na lotnisko wojskowe Ławica, które po brawurowym ataku również zostało zdobyte.

Po wyzwoleniu Poznania powstanie szybko rozszerzyło się na inne tereny Wielkopolski, zajęto Gniezno i Ziemię Gnieźnieńską, stoczono krwawy bój o Inowrocław i zachodnie Kujawy, na południu opanowano: Jarocin, Pleszew, Ostrów Wielkopolski, na zachodzie powstańcy dotarli do Zbąszynia. Stopniowo z oddziałów powstańczych powstały regularne kompanie, bataliony, pułki i wreszcie dywizje, jednolicie umundurowane i uzbrojone. Powołana wówczas centralna władza dla ziem zaboru pruskiego — Naczelna Rada Ludowa, opanowana w znacznym stopniu przez niechętną działaniom bojowym endecję, pod naciskiem sytuacji musiała zgodzić się na powołanie Dowództwa Naczelnego i Sztabu Armii Wielkopolskiej. Pierwszym dowódcą powstania został Wielkopolanin mjr inż. Stanisław Taczak (później generał WP). W miarę powiększania się wojsk wielkopolskich przybyła do Poznania grupa Polaków — byłych wyższych oficerów armii rosyjskiej z generałem broni Józefem Dowbór-Muśnickim na czele (były dowódca pierwszego korpusu w Rosji), który po Taczaku objął stanowisko naczelnego wodza. Dowództwo reprezentowało na ogół przestarzałe metody dowodzenia. Armię Wielkopolską podzielono na trzy fronty: północny (Piła—Chodzież—Kcynia—Nakło—Szubin—Rynarzewo—Łabiszyn), zachodni (Wolsztyn—Zbąszyń—Babimost) i południowy (Ostrów Wlkp.—Odolanów—Ostrzeszów—Krotoszyn—Rawicz).

Działania bojowe przybrały charakter walk regularnych, przy użyciu karabinów maszynowych, artylerii, samochodów pancernych. Dowódcy powstania — głównie byli podoficerowie i podchorążowie rezerwy (tzw. jednorocznicy) doskonale realizowali coraz trudniejsze zadania, a czyny bojowe wielu spośród nich przeszły do bogatej tradycji historycznej wielkopolskich pułków i dywizji. Walki powstania wielkopolskiego zakończyły się układem rozejmowym polsko-niemieckim zawartym w Trewirze (Palatynat Reński) 16 II 1919 r., za pośrednictwem naczelnego

dowódcy wojsk zwycięskiej koalicji marsz. Ferdynanda Focha. Tymczasowa linia demarkacyjna, zwana linią Focha, akceptowała na ogół stan posiadania wojsk wielkopolskich. Granice te z pewną modyfikacją na naszą niekorzyść (wyłączenie Piły, Babimostu, Zbąszynka itd.) zostały potwierdzone Traktatem Wersalskim w czerwcu 1919 r.

Od lutego 1919 r. nastąpiło więc powiększenie terytorium państwa polskiego w kierunku zachodnim, włączono do niego Wielkopolskę — ceną, dobrze zagospodarowaną dzielnicę, głównie o charakterze rolniczym. Wielkopolanie pokazali, w jaki sposób łączyć pierwiastki politycznego romantyzmu z charakterystycznymi dla nich elementami racjonalizmu. Zwycięski przebieg powstania wielkopolskiego zachęcił później Ślązaków do trzykrotnej próby wyzwolenia się spod niemieckiego jarzma, o czym powiemy w dalszej części niniejszej pracy.

W marcu 1919 r. rozpoczęła się w całym kraju znacznie potężniejsza fala strajków rolnych, zwanych marcowo-kwietniowymi. Wystąpienia te były akcją w pełni planowaną i zorganizowaną przez powołany na zjeździe statutowym w Warszawie 16—18 III 1919 r. Związek Zawodowy Robotników Rolnych RP (ZZRR). Komunistyczna Partia Robotników Polskich, która początkowo zajmowała wobec tworzącego się ZZRR stanowisko krytyczne, obawiając się dominacji w nim wpływów umiarkowanych działaczy PPS, szybko zmieniła pogląd, wydając specjalne wytyczne w tej sprawie:

...trzeba wejść do Związku, trzeba wlać weń ducha rewolucyjnego, trzeba z niego uczynić narzędzie walki rewolucyjnej, gdy dotychczas tego nie zrobiono, należy bezwzględnie wstąpić do Związku, a jeżeli go w jakimś powiecie nie ma, należy zaraz zorganizować go.⁵

Strajki rolne marcowo-kwietniowe objęły szczególnie Lubelszczyznę, Mazowsze Płockie, wschodnie Kujawy. Obszarnicy czując się pewniej za rządów Ignacego Paderewskiego niż w okresie płynnej władzy państwowej za rządów Ignacego Daszyńskiego czy Jędrzeja Moraczewskiego, wystąpili zdecydowanie przeciw słusznym postulatom służby folwarcznej, a represje wobec strajkujących przybrały często tragiczne formy. O tych represjach czytamy w odezwie Wydziału Wykonawczego Płockiej Rady Delegatów Robotniczych z kwietnia 1919 r.:

Rząd fachowy pana Paderewskiego zupełnie jawnie występuje przeciwko klasie robotniczej, toleruje i daje sankcje bezecnym poczynaniom żandarmerii. W Lubelskiem, Zagłębiu polała się krew robotnicza, na folwarki, w których odbywa się strajk ekonomiczny, wysyła się ekspedycje żandarmskie, które maltretują służbę, działacze robotniczych aresztuje się i częstokroć katuje.⁶

⁵ Gromada, 11/1919.

⁶ Odezwa Wydziału Wykonawczego Płockiej Rady Delegatów Robotniczych z kwietnia 1919 r., Arch. KW PZPR w Płocku.

Mimo iż obszarnicy odpowiadali na strajki marcowo-kwietniowe w wielu wypadkach wysyłaniem do fernali tzw. terminatek, tj. zagrożeniem wyrzucenia ich z pracy z dniem 1 IV 1919 r. i groźby swe często spełniali, zwalniając np. w samym powiecie zamojskim około 3000 osób, wiosenny ruch robotników rolnych wypadł imponująco, popierany często przez proletariat miejski, różne związki zawodowe itp. We Włocławku np. udzieliła mu swego poparcia Włocławska Rada Delegatów Robotniczych, prowadząca również akcję propagandową w sąsiednich powiatach lipnowskim i rypińskim, kolportując wśród tamtejszych robotników prasę komunistyczną: „Przełom”, „Gromadę”, propagandowe broszury. Charakterystycznym zjawiskiem na Kujawach wschodnich była współpraca z ZZRR postępowych przedstawicieli wiejskiego nauczycielstwa. Strajki marcowo-kwietniowe 1919 r. zakończyły się zwycięstwem robotników rolnych. Na Lubelszczyźnie np. po 18 dniach walki Związek Ziemiaków 5 IV 1919 r. podpisał umowę zbiorową, uwzględniającą żądania służby folwarcznej. Umowa ta ustalała następujące zasady: nowy rok dla służby folwarcznej rozpoczyna się od kwietnia, podwyższa się ordynarię i pensję kwartalną, znosi się „posyłki”, przyznaje większe działki pod ziemniaki, zapewnia osmiogodzinny dzień pracy, prawo utrzymania dwóch krów w oborze majątku. Ponadto obszarnicy zobowiązali się do zapewnienia robotnikom odpowiednich warunków mieszkaniowych, założenia przedszkoli dla ich dzieci, zapewnienia pomocy lekarskiej oraz przyznawania urlopu taryfowego. Tę tzw. Umowę Lubelską wykorzystywano jako wzorcową również w innych rejonach kraju, np. w powiatach: nieszawskim i włocławskim, gdzie właściciele majątków, po zwycięskim strajku fernali, musieli podpisać umowę zbiorową „na zasadach lubelskich” 13 IV 1919 r. (z niewielkimi modyfikacjami).

Na zakończenie zwycięskiego strajku kwietniowego wydano odezwę, w której podkreślano konieczność kontynuowania dalszej, bezkompromisowej walki klasowej:

Nie ma dla nas trwałego zawieszenia broni w naszej walce z wyzyskiwaczami [...]. Nie ma dla nas wytchnienia, nim cała ziemia, uprawiana przez robotników folwarcznych, nie będzie należeć do tych, co ją potem i krwią swoją użyźniają. Wracamy do roboty, lecz po to, by wzmocnić swoje szeregi do ostatecznej rozprawy. Rozpoczynamy pracę, by kuć broń przeciw panom-wyzyskiwaczom. A gdy wybije godzina nasza, w jedności braterskiej z robotnikiem wiejskim i chłopem małorolnym skruszymy kajdany naszej niewoli. Towarzysze! Teraz już wiecie, że wszystko tylko drogą walki możemy zdobyć, a nikt przecież wątpić nie będzie, kto zostanie ostatecznym zwycięzcą.⁷

⁷ Za: T. Kuźmiński, *Walki klasowe na wsi lubelskiej w latach 1918—1919*, Warszawa 1955, s. 151—153.

Równocześnie niemal z zakończeniem strajku robotników rolnych w dniach 13—16 IV 1919 r. rozpoczęły się strajki kolejarzy, uchwalone przez Zjazd Związku Zawodowego Kolejarzy, obradujący w Radomiu, mieście tradycyjnie w całym dwudziestoleciu międzywojennym kierowanym przez PPS. Strajki kolejarzy miały głównie podłoże ekonomiczne. Niezwykle trudne warunki gospodarcze ludności miast i miasteczek byłego Królestwa i Galicji wywoływały na tle głodu co pewien czas rozruchy, połączone z konfiskatą żywności, sprzedawanej po paskarskich cenach, i jej kolektywnym rozdziałem wśród najuboższej ludności. Akcji tej nie przeszkadzała Milicja Ludowa, wśród której byli również członkowie KPRP (m. in. Marian Buczek) i PPS-Opozycji. I wówczas w październiku 1919 r. rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych rozwiązano oddziały Milicji Ludowej, stanowiące uprzednio częściową osłonę interesów klasy robotniczej i biednego chłopstwa.

Drugim przejawem planowej kontrakcji przeciw radykalnym żywiołom, działającym nadal bardzo aktywnie w ramach Rad Delegatów Robotniczych, było ich opuszczenie przez członków PPS, którzy na ich miejsce zaczęli tworzyć tzw. Rady Niepodległościowo-Socjalistyczne, złożone wyłącznie z pepeesowców. Akcję tę rozpoczęto 19 V 1919 r. od dwóch Rad Delegatów Robotniczych odznaczających się szczególną aktywnością, dzięki zasiadającym w nich komunistom Lublina i Włocławka. Spotkała się ona z protestem szeregu przedstawicieli Rad Robotniczych obradujących w Warszawie 15 VI 1919 r., w tym również pepeesowców z Żyrardowa i Kielc, a nawet Warszawy (delegatów PPS z robotniczych dzielnic stolicy: Woli, Czerniakowa, Powązek). Mimo tych protestów działalność w tym kierunku kontynuowano, a tworzone stopniowo wyłącznie pepeesowskie Rady Niepodległościowo-Socjalistyczne nie przejawiały prawie żadnej działalności i wreszcie zamarły zupełnie, aczkolwiek oficjalnie nikt ich nie rozwiązał.

Szczególną formą represji stosowanej wobec marksistowskiego ruchu robotniczego było ogłaszanie stanu wyjątkowego w niektórych zrewolucjonizowanych regionach kraju. W kwietniu 1919 r. wprowadzono go np. w Zagłębiu Dąbrowskim, a 1 VIII 1919 r., rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów — I. Paderewskiego, ministra spraw wewnętrznych — S. Wojciechowskiego i ministra sprawiedliwości — J. Supińskiego, powołano sądy doraźne na terenach Sądów Apelacyjnych w Warszawie i w Lublinie. Pretekstem do wprowadzenia sądów doraźnych w tych dwóch okręgach były m.in. wielkie manifestacje uliczne zorganizowane w dniach 20 i 21 VII 1919 r. w Warszawie i w Lublinie jako wyraz solidarności z partiami socjalistycznymi Francji, Włoch i Wielkiej Brytanii, protestującymi przeciw wojnie polsko-radzieckiej 1919—1920. Apel ruchu

robotniczego trzech państw zachodniej Europy podjęty został w Polsce przez trzy partie robotnicze: KPRP, PPS i Bund.

W drugiej połowie 1919 r. rozpoczęli na nowo walkę robotnicy rolni. Na tle częstego nieprzestrzegania umów zbiorowych przez obszarników oraz niezadowolenia z założeń reformy rolnej uchwalonej przez Sejm Ustawodawczy 10 VII 1919 r. w lipcu i sierpniu 1919 r. doszło do nowej fali strajków rolnych. Były one krótkie, trwały zwykle po kilka dni, lecz charakter ich był bardzo radykalny. Niekiedy robotnicy rolni, szczególnie na Lubelszczyźnie i Rzeszowszczyźnie, dokonywali najść na dwory, bijąc szczególnie znieawidzonych obszarników, były nawet wypadki śmierci lub zastraszania przez publiczne odczytanie wyroków śmierci. Do szczególnie zrewolucjonizowanych wsi wysyłano w czasie strajków oddziały wojska. Niektóre ze strajków, mimo represji, przyjęły nawet formę „czarnych” (tj. bez karmienia inwentarza żywego). Strajki zorganizowane w okresie żniw i pilnych prac polowych na ogół kończyły się zwycięstwem robotników rolnych, którzy w ten sposób zmuszali obszarników do przestrzegania warunków umów.

* * *

W nocy z 16 na 17 VIII 1919 r. rozgorzały walki narodowo-wyzwoleńcze na Górnym Śląsku, terytorium, o którego przyszłości zgodnie z uchwałą mocarstw zachodnich miał zadecydować plebiscyt pod kontrolą Międzysojusznictwej Komisji, złożonej z przedstawicieli Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch. Ludność polska tych ziem, zdana na terror władz niemieckich, nadal sprawujących nad nimi jurysdykcję, chwyciła za broń, kierowana przez Główny Komitet Wykonawczy Polskiej Organizacji Wojskowej oraz Dowództwo POW Górnego Śląska.

Początkowo pierwsze powstanie śląskie zaczęło odnosić poważne sukcesy. Cały powiat pszczyński, z wyjątkiem swej stolicy i miasta Mikołowa, znalazł się w rękę powstańców, zajęto Tychy, gdzie rozbrojono miejscowy Grenzschutz, rozciągnięto powstanie na ówczesne powiaty: Katowice, Bytom, Zabrze, Rybnik, Tarnowskie Góry (z wyjątkiem miast powiatowych). Jednakże poszczególne rejony Górnego Śląska nie miały między sobą łączności, szczególnie powiat pszczyński oderwany był od kontaktów z powiatami przemysłowymi. Poważnym sukcesem powstańców było zdobycie dwóch miast, Mysłowic i Piekar Śląskich, nie udał się natomiast atak na Zabrze.

Stopniowo Niemcy wprowadzali do walki liczne oddziały wojska, wspomagane przez pociągi pancerne a nawet lotnictwo. Oddziały te złamały opór powstańców, na ogół słabo uzbrojonych i przygotowanych do walki. Mimo klęski militarnej znaczenie pierwszego powstania śląskiego

było ogromne, pieczętowało ono przelaną krwią śląskiego górnika, chłopą, inteligenta — polskość tych ziem, zmuszało państwa zachodnie do liczenia się z wolą polskiego ludu.

Od dnia 27 I 1920 r. zaczęły przybywać na Górny Śląsk oddziały wojsk francuskich, angielskich, włoskich do kontroli spornych terytoriów w czasie przeprowadzonego na nim plebiscytu, a 11 II 1920 r. zainstalowała się w Opolu Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa, na czele z francuskim generałem Le Rond. Ponieważ zarówno w Komisji Rządzącej, jak i w wojskach okupacyjnych (razem 15 batalionów) znaczną rolę odgrywali przychylni nam Francuzi, Niemcy musieli nieco zmniejszyć swe antypolskie wystąpienia, wznawiając je późną wiosną i latem 1920 r.

* *
* *
* *

W październiku 1919 r. wznowił walkę proletariat byłego Królestwa Polskiego. Zapoczątkowały ją strajki zorganizowane przez Związek Zawodowy Robotników Cukrowni byłego Królestwa Polskiego. Robotnicy cukrowni, pracujący zwykle w małych osadach rolniczych, stanowili uświadomiony czynnik społeczno-polityczny prowincji. Strajkujący zażądali podwyżek płac, przyjmowania do pracy i usuwania robotników, urzędników i lekarzy fabrycznych w zależności od opinii Związku Zawodowego, podporządkowania mu spraw bezpieczeństwa i higieny pracy, wypłaty zasiłku pieniężnego i w naturaliach robotnikom cukrowni chwilowo pozbawionym pracy.

Rada Główna ZZRR potępiła „dziką” parcelację, zażądała oddania bez wykupu robotnikom rolnym i chłopom małorolnym ziemi przeznaczonej na parcelację, dotrzymania umów zbiorowych oraz uwolnienia aresztowanych uprzednio członków Związku i przyjęcia ich z powrotem do pracy. Ponieważ Rząd odrzucił te postulaty, proklamowano strajk powszechny, powołując Centralny Komitet Strajkowy Robotników Rolnych w Warszawie, który 15 X 1919 r. wydał odezwę nawołującą do strajku. Oto jej tekst:

Towarzysze! Od czwartku 16 października rozpocznie się strajk, który winien ogarnąć wszystkie folwarki w całej Polsce. Niech od czwartku ani jeden robotnik, fernal czy komornik, rzemieślnik, najemnik czy ordynariusz, służba domowa, lokaje, kucharze i ci, co pracują na dniówkę, niech nikt nie wyłamie się z woli ogółu. Bo kto dzisiaj nie będzie strajkować, a zechce być lizusem i zausznikiem dziedziców, ten kręci bat na własną skórę. Kto przez tchórzostwo swe nie stanie do wspólnej walki, ten na długie lata zaprzepaści sprawę i zasłuży przez to na przekleństwo przyszłych pokoleń! Niechaj więc w każdym folwarku od czwartku stanie wszystka robota, oprócz obrządku inwentarza, który należy karmić.⁸

⁸ Odezwa Centralnego Komitetu Strajkowego Robotników Rolnych w Warszawie z 15 X 1919 r., Muzeum Rolnicze w Szreniawie.

Strajki październikowe 1919 r. spotkały się z zorganizowaną kontrybucją całego aparatu policyjno-biurokratycznego. Oddziały policji, a niekiedy wojska, skierowano do poszczególnych ogarniętych strajkami folwarków. Aresztowano wielu organizatorów i przywódców, zatrzymanych bito kolbami karabinów lub chłostano aż do krwi na dziedzińcach dworskich. Przeciwko strajkom kierowanym głównie przez komunistów i PPS-Opozycję wystąpiły w szerokim froncie kontrrewolucyjnym różne ugrupowania polityczne od Związku Ludowo-Narodowego na prawicy, poprzez Stronnictwo Ludowe „Piast”, aż do PPS, która również odzęgnęła się od strajku. Represje oraz terror policyjny doprowadziły do przedwczesnego zakończenia strajku, który mimo klęski może stanowić jeszcze jeden dowód organizacyjnej sprawności i klasowego uświadomienia robotników rolnych. Na czoło walk strajkowych w październiku 1919 r. wysunęli się znowu fornale Lubelszczyzny, Podlasia, Płockiego i Wschodnich Kujaw.

Na początku 1920 r. nastąpiło poszerzenie terytorium państwa polskiego o część Pomorza, z niewielkim dostępem do morza. Gdańsk z ujściem Wisły, głównie z powodu machinacji dyplomacji brytyjskiej, otrzymał na mocy Traktatu Wersalskiego i innych postanowień mocarstw zachodnich status „Wolnego Miasta”, co dostęp Polski do morza czyniło iluzorycznym. Koncepcja zastosowania w Gdańsku metody faktów dokonanych poprzez zajęcie go przy pomocy wracających z Francji oddziałów Armii Polskiej gen. Hallera zawiodła. Dyplomaci angielscy nie zgodzili się na przewóz wojsk polskich z Francji do Gdańska na francuskich statkach transportowych i ostatecznie w lutym 1920 r. dysponowaliśmy jednym niewielkim portem rybackim w Pucku. Samo objęcie części ziem Pomorza przez wojsko i władze polskie przybrało uroczysty charakter. W styczniu 1920 r. utworzono specjalne dowództwo wojsk Frontu Pomorskiego, które objął przybyły z Francji gen. Józef Haller. Polska ludność Pomorza była dobrze przygotowana do przyjęcia wkraczających na swe ziemie wojsk, już w latach 1918—1920 działały tam złożone z miejscowych patriotów Rady Ludowe i Rady Robotniczo-Chłopskie broniące życia i mienia Polaków przed atakami i represjami niemieckiego Grenzschutzu i innych niemieckich organizacji paramilitarnych. Ze wzruszeniem czytali Pomorzanie odezwę Dowódcy Frontu Pomorskiego wydaną w Toruniu 21 I 1920 r. głoszącą m.in.:

Odwieczne dziedzictwo Piastów i Jagiellonów, kolebka Kopernika wraca znowu do swojej Macierzy. Przed 600 laty wydarte królowi Władysławowi Łokietkowi przez Zakon Krzyżacki, po zwycięstwach na polach Grunwaldu-Tannenberg i wiekopomych walkach Kazimierza Jagiellończyka zakończonych pokojem w Toruniu z Polską znowu złączone — dzieliło z nią czasy najwyższej chwały i świetności złotego wieku Polski aż do czasu zbrodniczego rozbioru naszego państwa. Dzisiaj wraca do swojej Ojczyzny [...]. Cała Polska w tym dniu radosnym oddaje hołd mieszkańcom

tej ziemi za ich niezłomność, hart ducha, wielkie cnoty obywatelskie, wytrwałość w twardej, narodowej służbie. W najcięższych czasach panowania siły nad prawem nie zwątpiliście nigdy w nieśmiertelność Narodu. Dzień dzisiejszy jest dla was najwyższą za to nagrodą.⁹

Nastrojom wzruszenia, które ogarnęło ludność pomorską przez tyle wieków germanizowaną, odpowiadało uczucie dumy a zarazem głębokiej refleksji, która ogarnęła członków ekipy sejmowo-rządowej, jadącej w 1920 r. na północ do uzyskanego skrawka Bałtyku. Jeden z jej członków, wybitny działacz Stronnictwa Ludowego — Maciej Rataj, w ten sposób opisuje swe wrażenia:

Pierwszy raz miałem wstąpić na ziemię byłej dzielnicy pruskiej, pierwszy raz miałem zobaczyć morze i to właśnie morze polskie, w dniu objęcia brzegów jego przez Polskę! [...]. Był czas na oglądanie i rozmyślanie. Z podziwem przypatrywałem się nie tkniętemu zniszczeniem Pomorza, zewnętrznej kulturze, uregulowanej Wiśle, wspaniale rozbudowanym węzłom, stacjom kolejowym — z podziwem, ale i z lękiem: rozumiałem, iż Niemcy nie tak prędko i nie tak łatwo zrezygnują moralnie z tych ziem, że przyjdzie nam jeszcze wziąć się z nimi za bary, w śmiertelnym zmaganiu o te ziemie.¹⁰

Radość z powodu odzyskania części Pomorza tłumili odgłosy toczącej się nadal wojny polsko-radzieckiej.

Walka przeciw interwencji w Rosji Radzieckiej ogarniała coraz szersze kręgi proletariatu, chłopstwa, postępowej inteligencji. Stanisław Łańcucki, poseł na Sejm RP, w wydawanym w Przemyślu czasopiśmie „Nowiny Poniedziałkowe” pisał:

Czy mamy tam jakieś jeszcze należne ziemie? Czy może interesy w Rosji zostały zagrożone? Czy ktoś godzi w nasz byt? Nikt nie potrafi na te pytania odpowiedzieć, a jednak wojnę uważa się za nieuniknioną. Wojnę narzucają nam ci, którzy ongiś narzucili nam opiekę Rosji.¹¹

Radni z ramienia PPS, Bundu i Poalej-Sjonu w lubelskiej Radzie Miejskiej domagali się 26 I 1920 r. wstrzymania działań wojennych i natychmiastowego rozpoczęcia rokowań pokojowych. Wydział społeczno-wychowawczy Lubelskiej Spółdzielni Spożywców, kierowany przez wybitnego teoretyka ruchu spółdzielczego Jana Hempla, domagał się zakończenia wojny:

Każdy dzień wojny — to nie tylko wydatki olbrzymie, to nie tylko śmierć i zwyrodnienie moralne tysięcy młodych ludzi, lecz to także wzmocnienie reakcji, to pogrom z takim trudem rodzących się do życia instytucji robotniczych.¹²

⁹ Odezwa Dowódcy Frontu Północnego Generała broni Józefa Hallera do mieszkańców Pomorza, wydana w Toruniu 21 I 1920 r. Druk ulotny w zbiorach Książnicy Miejskiej w Toruniu.

¹⁰ M. R a t a j, *Pamiętniki*, Warszawa 1965, s. 83.

¹¹ *Za co i po co?*, Nowiny Poniedziałkowe, 2/1920.

¹² J. H e m p e l, *Pobór i areszty*, Spółdzielca, 27/1920.

W odpowiedzi na rozpoczętą 9 III 1920 r. akcję protestacyjną przeciw wojnie, połączoną ze strajkami robotników budowlanych, kolejarzy i nauczycieli, rząd ogłosił 2 V 1920 r. stan wyjątkowy w szeregu powiatów i miast po manifestacjach pierwsszomajowych, tam, gdzie doszło do masowych wystąpień antywojennych.

W dniu 30 VII 1920 r. utworzono w Białymstoku podczas wojny polsko-radzieckiej Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski. Działając do 20 VIII 1920 r. sprawował on władzę w województwie białostockim, na Podlasiu, Lubelszczyźnie oraz we wschodnich powiatach województwa warszawskiego. Komitet Tymczasowy oddał zarząd zakładów przemysłowych komitetom fabrycznym, utworzył milicję ludową, kierował pracą lokalnych Komitetów Rewolucyjnych, stanowiących terenowe organy władzy. Szczególnie aktywne były one na Podlasiu (Biała Podlaska, Sokółów, Siedlce, Łuków, Radzyń, Międzyrzec), Lubelszczyźnie (Zamość, Parczew) oraz na wschodnim Mazowszu (Garwolin, Żelechów).

Wobec członków tych komitetów zastosowano później represje. Ówczesną sytuację komunistów przedstawiła w swych pamiętnikach Marcjanna Fornalska:

Partia komunistyczna tropiona była jak dzikie zwierzę. Wyroki były dłuższe lub krótsze, ale po każdym z nich towarzysze wychodzili z więzienia chorzy. Prześladowania ich nie kończyły się nigdy. Po wyjściu z więzienia śledzono ich, z czego żyją, z kim się przyjaźnią, o dostaniu roboty — jaka by tam nie była — nie było i co marzyć. A i do pracy nielegalnej nie zawsze mogli wracać — tak byli śledzeni.¹³

* * *

Zaangażowanie polskich czynników rządowych w wojnę polsko-radziecką wpływało m.in. na niedostateczne poparcie przez nie dwóch wielkich i ważnych akcji politycznych na naszych ziemiach północnych i zachodnich. Plebiscyt na Warmii, Mazurach i Powiślu, zorganizowany 11 VII 1920 r. wypadł dla Polski niekorzystnie. Drugie powstanie śląskie, wywołane w nocy z 19 na 20 VIII 1920 r., mimo szeregu sukcesów, nie mogło w pełni zrealizować swych celów. Powstańcy brawurowym atakiem opanowali w całości powiaty: Katowice, Bytom i Pszczynę, częściowo: Tarnowskie Góry, Rybnik, Toszek, Gliwice, Zabrze, Lubliniec, stoczyli zwycięskie boje o Mysłowice, Chorzów, Wodzisław, Chołdynów. Dowództwo POW, pod naciskiem Komisji Międzysojusznicej, wydało rozkaz zaprzestania walki; formalnie nawet rozwiązano POW i wyrażono zgodę na wydanie powstańczej broni.

Ruchy strajkowe końca 1920 r. miały przeważnie podłoże ekonomiczne. Wyjątek stanowił jednodniowy strajk powszechny, ogłoszony 18 X 1920 r., a uchwalony przez pepeesowskie Niepodległościowo-Socjali-

¹³ M. Fornalska, *Pamiętniki matki*, Warszawa 1960, s. 506.

styczne Rady Delegatów Robotniczych jako protest przeciw utworzeniu wyższej izby parlamentarnej — senatu. Strajk ten nie został poparty przez komunistów, stojących na gruncie rządu Rad Robotniczych. Zorganizowała również PPS polityczne manifestacje przeciw senatowi 7 XI 1920 r. — w drugą rocznicę utworzenia rządu Ignacego Daszyńskiego.

Podpisany 18 III 1921 r. traktat pokojowy w Rydze zakończył wojnę polsko-radziecką i ustanowił granicę między Polską, Rosją Radziecką i Ukrainą Radziecką. Dwa dni później, 20 III 1921 r., odbył się plebiscyt na Górnym Śląsku, mający rozstrzygnąć o przyszłości tych ziem. Wobec plebiscytowego terroru antypolskiego, szowinistycznej akcji niemieckiej burżuazji, jej dominacji ekonomicznej, wyniki plebiscytu (47,7% za Polską, 52,3% za Niemcami) nie stanowiły klęski sprawy polskiej. Ludność wschodniej części Górnego Śląska opowiedziała się w większości za Polską. Po plebiscycie rząd niemiecki wystosował notę dyplomatyczną do Komisji Międzysojuszniczej, domagając się przekazania II Rzeszy całego Śląska, natomiast polski komisarz plebiscytowy Wojciech Korfanty nakreślił linię demarkacyjną: wzdłuż Odry powyżej Koźła, stąd na północny wschód między Strzelcami a Oleśnem do granicy Polski. W Komisji koalicyjnej panowały rozbieżności, przedstawiciele Francji, z gen. Le Rond na czele, popierali postulaty Polaków, natomiast delegaci Wielkiej Brytanii i Włoch chcieli ofiarować Polsce jedynie dwa powiaty w południowej części Śląska oraz mały skrawek powiatu Katowice. I wówczas jako protest przeciw tej zamierzonej niesprawiedliwej decyzji w nocy z 2 na 3 V 1921 r. wybuchło trzecie powstanie śląskie. Dzięki zaskoczeniu władz niemieckich, wysadzeniu mostów łączących Górny Śląsk z Niemcami, powstańcy odnieśli początkowo szereg sukcesów, docierając do Odry, a w niektórych punktach nawet ją przekroczyli. Do historii zwycięskich walk na Śląsku przeszło zdobycie Góry św. Anny oraz opanowanie Kędzierzyna, ważnego węzła kolejowego. Dowództwo niemieckie potrafiło jednak wykorzystać wahania władz powstańczych, Niemcy zajęli niektóre ważne punkty strategiczne (np. dworzec w Gogolinie), a po przełamaniu linii demarkacyjnej, wzmocnione siły Selbstschutzu i Freikorpsu 21 V 1921 r. z powrotem zdobyły Górę św. Anny. Przy pośrednictwie Komisji Międzysojuszniczej doprowadzono do zawieszenia broni, a ustalenie granic na Śląsku powierzono Komisji Rady Ligi Narodów, działającej pod kierunkiem mniej zainteresowanego sprawami Europy delegata Japonii hr. Iszi. Projekt Iszi przyznawał Polsce powiaty: Katowice (miasto i wieś), Królewska Huta, Lubliniec, Tarnowskie Góry, Świętochłowice i Pszczyne, natomiast Bytom, Zabrze, Gliwice, Opole i inne — Niemcom. Pod względem gospodarczym tereny przyznane Polsce posiadały wielką wartość, znajdowała się na nich znaczna ilość kopalń, hut, zakładów przemysło-

wych. Po podpisaniu 15 II 1922 r. Konwencji polsko-niemieckiej w sprawie Górnego Śląska mogły 20 VI 1922 r. objąć tę cenną dzielnicę wojska i władze polskie. Bez trzech powstań śląskich nie mogłoby być mowy o zwrocie nawet części tych ziem Polsce.

W czasie tych zmagania górników śląskich o połączenie z Macierzą część polskich sfer wojskowych, na czele z Piłsudskim, zwróciła uwagę na zupełnie inne tereny, stanowiące wówczas część tworzącego się państwa litewskiego. Wykorzystując trudną i niestabilną sytuację tego małego kraju jedna z polskich dywizji, tzw. litewsko-białoruska, dowodzona przez gen. Lucjana Żeligowskiego, rzekomo działającego na własną rękę, zajęła 8 X 1920 r. część ziem litewskich ze stolicą w Wilnie. Z terytorium tego utworzył Żeligowski tzw. Litwę Środkową, powołując jej rząd, składający się wyłącznie z Polaków i ogłaszając wybory do konstytuanty. Wśród posłów konstytuanty, również samych Polaków, były widoczne dwie tendencje na temat dalszych losów tych ziem. Grupa pierwsza, reprezentowana przez stronnictwa „lewicy niepodległościowej” stała na stanowisku autonomiczno-federacyjnego powiązania Litwy Środkowej z Polską, grupa druga — zwana Polskim Centralnym Komitetem, w którym dominowały wpływy endecji, głosiła koncepcję inkorporacji tych ziem do Polski. Ta druga tendencja uzyskała większość wśród posłów Sejmu Litwy Środkowej. Przybyła do Warszawy 4 III 1922 r. delegacja Sejmu Wileńskiego nie opuszczała wagonu, stojącego na Dworcu Wileńskim aż do chwili uznania przez polski Sejm zasady inkorporacji, co nastąpiło 7 III 1922 r. Miesiąc później, 6 IV 1922 r., nastąpiło objęcie przez polskie władze państwowe tej części Litwy, co spotkało się z ostrym protestem państwa litewskiego, nie utrzymującego z Polską (aż do 1938 r.) stosunków dyplomatycznych, gospodarczych i kulturalnych.

Rok 1922 stanowił ostatni etap długiego i skomplikowanego procesu kształtowania granic państwa polskiego, na którego terytorium znalazło się m. in. 8 milionów Ukraińców i Białorusinów, tysiące Litwinów. Ten rok stanowił również krok naprzód w ideologicznym i organizacyjnym rozwoju polskiego ruchu rewolucyjnego. III Konferencja KPRP, obradująca w kwietniu 1922 r., sprecyzowała zasady taktyki jednolitego frontu, obejmującego wszystkie odłamy klasy robotniczej, omówiono tak ważną u nas kwestię agrarną, postulując „wydobycie na powierzchnię wszystkich jawnych lub skrytych czynników rewolucyjnych na wsi”.¹⁴ Powołano do życia teoretyczny organ partii „Nowy Przegląd”, powzięto uchwałę o utworzeniu Centralnej Szkoły Partyjnej. Zarówno uchwały III Konferencji KPRP, jak i hasła rządu robotniczo-chłopskiego, wysunięte przez

¹⁴ KPP. *Uchwały i rezolucje*, t. 1, (1918—1923), Warszawa 1953, s. 147.

IV Kongres Kominternu w listopadzie 1922 r., znajdowały oddźwięk w masach pracujących Polski.

W 1923 r. polska klasa robotnicza rozpoczęła nową akcję strajkową, pojęli ją m.in. włókniarze Łodzi, szczególnie dotknięci falą wzrastającej drożyzny. Fala strajków w okresie styczeń—marzec 1923 r. miała głównie charakter ekonomiczny. Robotnicy, drobni rzemieślnicy, niżsi urzędnicy, broniąc się przed klęską drożyzny, domagali się podwyżek płac. Fabrykanci, pod naciskiem ich stanowczych żądań, musieli iść na ustępstwa, podwyższając zarobki o 40—100%. W toku strajków zimowo-wiosennych 1923 r. kształtował się szeroki front ludzi pracy, obejmujący robotników, czeladników rzemieślniczych, zubożałą inteligencję. Ciężar nadmiernych podatków odczuwali nawet drobni kupcy. Strajki 1923 r. były długotrwałe, nie przerodziły się jednak w ruch rewolucyjny. Na ich zahamowanie wpływały: szybka i brutalna kontrakcja władz państwowych, brak ogólnego kierownictwa, aresztowania wśród przywódców ruchu.

Jesień 1923 r. przyniosła polskiemu ruchowi komunistycznemu nowe sukcesy w dziedzinie dalszego kształtowania się ideologii partii. II Zjazd KPRP, we wrześniu 1923 r., uznał prawo narodów do samookreślenia, w kwestii zaś rolnej wysunął hasło: „Ziemia dla chłopów”.

Ruchy 1923 r. ogarnęły prawie całe terytorium naszego kraju, m.in. włókniarzy okręgu białostockiego, robotników Śląska Cieszyńskiego (styczeń 1923), bezrobotnych Dąbrowy Górniczej i Warszawy (luty 1923), tramwajarzy Łodzi (marzec), górników i hutników Królewskiej Huty, robotników rolnych tzw. Republiki Tarnobrzeskiej (kwiecień—maj 1923), metalowców Warszawy, Częstochowy, Sosnowca, Ostrowca Świętokrzyskiego, włókniarzy Łodzi, Bielska-Białej, Żyrardowa i innych ośrodków.

W październiku 1923 r. nastąpiło wzmoczenie fali strajkowej w skali ogólnokrajowej. Jednym z najważniejszych był strajk kolejarzy z inicjatywy Centralnego Związku Maszynistów Kolejowych. Władze przeciwdziałały strajkowi, zarządzając pobór strajkujących kolejarzy do wojska, opornych aresztowano i stawiano przed sądami wojskowymi. Represje te oraz nacisk władz na Centralny Związek Maszynistów, kierowany przez PPS, doprowadziły do przedwczesnego przerwania strajku. Również zapowiedziany na dzień 4 XI 1923 r. strajk generalny, kierowany przez CKW PPS oraz Komisję Centralną Związków Zawodowych, na skutek wzmoczonych represji władz nie przyjął charakteru powszechnego.

Wydarzenia 1923 r. osiągnęły apogeum w Krakowie w czasie listopadowego zbrojnego powstania tamtejszego proletariatu, z udziałem części garnizonu wojskowego miasta.

Ruchy społeczne 1923 r. stanowiły ostatni przejaw opadającej wówczas fali rewolucyjnej, która ogarnęła ziemie polskie i niemal całą Europę w latach 1917—1923.